WYDANIE A B

Cena 10 groszy

# EXPRESS ILUSTROWANY



POINCARE, b. prezydent Francji, obchodził wczoraj 73-cią rocznicę urodzin.



HERRIOT, b. premjer Francji, udaje się do Rosji sowieckiej.

ROK XI. | SOBOTA, 26-go SIERPNIA 1933 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 236

ZWROT 26-VIII-33

# WSPóLNY FRONT FRANCJI, ANGLJI i WŁOCH

## wobec rządu niemieckiego — Prasa francuska domaga się, by Liga Narodów jaknajrychlej zajęła się gwałtami hitlerowskiemi

## Hitler oszukał faszystów włoskich

Paryż, 24 sierpnia.

(Pat) — Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż ukazała się tam sensacyjna praca Giovanucce p. t. „Niemcy, Hitler i Włochy".

Zdaniem korespondenta agencji, jest to pierwsze ostrzeżenie, wypowiedziane przez Włocha, wobec niebezpieczeństwa, **jakie grozi światu i Włochom ze strony Hitlera i jego wyznawców.**

Autor podkreśla m. in., iż ruch hitlerowski przyczynił się bezsprzecznie do zjednoczenia Niemiec, które mogły się rozpaść pod naciskiem wewnętrznej anarchji, stwierdzając, iż jedność rasy stanowi najistotniejsze cele programu hitlerowskiego.

Giovanucce wskazuje na niebezpieczeństwo, **jakie ze strony hitleryzmu zagraża nietylko Czechosłowacji, Polsce, Francji, państwom sukcesyjnym b. Austrji, ale również i Włochom.** Analizując stosunek Rzymu do Berlina, autor przyznaje, iż Włochy przyczyniły się częściowo do zwycięstwa Hitlera. **Włochy dały wszystko Niemcom, nie otrzymawszy nic wzamian.**

Autor twierdzi, że faszyści włoscy mogli popierać hitlerowców w momencie zdobywania przez nich władzy. Z chwilą jednak, kiedy Hitler otrzymał tytuł kanclerza, wszystko się w Niemczech zmieniło i Włosi muszą dokonać gruntownej zmiany swych poglądów o trzeciej Rzeszy. Warto nadmienić, że autor książkę swą poświęcił Mussoliniemu.

Paryż, 24 sierpnia. (PAT).

„Petit Parisien" z okazji rozmów w Riccione usiłuje zestawić bilans działalności dyplomacji francuskiej w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Dziennik z zadowoleniem zaznacza, iż podczas rozmów austro - włoskich ujawniła się zgodność poglądów co do wielu spraw pomiędzy polityką zainteresowanych mocarstw a poglądami — bronionemi przez Francję.

„Petit Parisien" zwraca szczególną uwagę na wyraźne zbliżenie, **jakie nastąpiło pomiędzy Londynem a Paryżem wobec gwałtów hitlerowskich.** Wówczas, gdy przez czas dłuższy ostrzeżenia Francji w sprawie działalności ujawnianej przez Trzecią Rzeszę w opinji brytyjskiej nie wywoływały oddźwięku, obecnie przeciwnie cała opinja pub liczna Wielkiej Brytanji wyraża uznanie Francji **z powodu jej stanowiska wobec prowokacyj hitlerowskich, domagając się usilnie przekazania sprawy Ligze Narodów i uważając, że postępowanie hitlerowców jest wyzwaniem rzuconem cywilizacji.**

Podobnież wyraźnie zaznacza się **zbliżenie Paryża z Rzymem.** Rozmowy w Riccione wykazały, iż poglądy Mussoliniego w sprawie organizacji Europy Środkowej są bardzo zbliżone do tez, wysuwanych przez Francję.

# GROŹNY STREJK WE FRANCJI

## Pracownicy kanałów wzywają kupców do zamykania sklepów — Nowe barykady na rzekach

Paryż, 24 sierpnia.

(Pat) — Strejkujący pracownicy kanałów północnej Francji rozrzucili odezwę, wzywającą kupców do zamykania sklepów, w celu poparcia stanowiska strejkujących. Kupcy, obawiając się napaści na magazyny, przed czem ostrzegali ich strejkujący, **pozamykali wszystkie sklepy.** Należy zaznaczyć, iż te dwa miasta, w których znajdują się największe ilości unieruchomionych berlinek, skupiają również najwięcej strejkujących.

Stanowią one też najwrażliwszy punkt całej akcji, ściśle obserwowany przez władze bezpieczeństwa.

**Paryż, 24 sierpnia.**

(Pat) — O ile na Sekwanie panuje spokój, to na rzece Oise i sieci jej kanałów nastrój wśród strejkujących **jest silnie podniecony.**

Na odcinku między Eragny sur Oise a Conklans — Sainte Honorine, **strejkujący wznieśli około 20 barykad z berlinek i barek,** które żandarmerja łącznie z oddziałem marynarki, kolejno usuwała.

Pod wielką szluzą Pont Mue, baryka da była tak silnie umocniona, że nie zdołano jej usunąć. Wśród strejkujących panuje podniecenie.

Kursują najbardziej fantastyczne pogłoski.

Ruch strejkowy rozszerza się dotychczas w kierunku zachodnim, ale w innych kierunkach, jak np. w Reivs przystąpiono wczoraj do strejku, unieruchamiając setki berlinek na kanale, łączącym Marne z rzeką Aisne.

Paryż, 24 sierpnia. (PAT).

Przedstawiciel ministra robót publicznych przyjął wczoraj delegację strejkujących pracowników na kanałach północnej Francji.

Delegacja oświadczyła, że wybrano komisję gotową na każde wezwanie ministra aby przedstawić postulaty strejkujących.

# Komuniści nie mają wpływów w Irlandji

## De Valera demaskuje przywódców „niebieskich koszul"

Dublin, 24 sierpnia. (PAT.)

W związku z uznaniem przez rząd za nielegalną organizację faszystowskiej „niebieskich koszul", de Valera" oświadczył, iż jedyna racja bytu organizacji, a mianowicie walka z rzekomo szerzącym się komunizmem, **traci przy bliższem wejrzeniu w sprawę wszelkie podstawy.**

Podczas ostatnich wyborów komuniści nie zdołali nawet wystawić żadnego kandydata. Własne statystyki komunistów podają ilość członków partji na **75 w Dublinie oraz 15 w całej reszcie Irlandji, — pismo partji rozchodzi się w ilości 65 egzemplarzy tygodniowo.**

Rzekoma więc walka z komunizmem jest tylko przykrywką, pod którą gen. O'Duffy i jego „niebieskie koszule" — **zmierzają do zamachu stanu i dyktatury.**

# Dwaj polacy skazani na więzienie w Berlinie

## Obławy i aresztowania w całej Rzeszy

Berlin, 24 sierpnia.

(PAT) Wczoraj przed sądem przysięgłych w Berlinie odbyła się rozprawa przeciwko dwum obywatelom polskim, robotnikom rolnym Urbańskiemu i Kolańskiemu, oskarżonym o przechowywanie broni.

Oskarżonym zarzucano uprawianie działalności politycznej i narodowościowej oraz ukrywanie polaków, którzy nielegalnie przeszli przez granicę.

**Urbańskiego skazano na 10 miesięcy a Kolasińskiego na rok więzienia.**

**

**Berlin, 24 sierpnia.**

(PAT) Policja przy udziale 1000 szturmowców przeprowadziła w Frankfurcie nad Menem rewizję w 500 kioskach gazet i lokalach publicznych, aresztując szereg osób, u których znaleziono **znaczną ilość ulotek komunistycznych i broni.**

Policja przeprowadziła również wielka obławę w dzielnicy północnej Berlina, gdzie z dachów jednego z domów rozrzucano ulotki agitacyjne. Aresztowano 15 osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

Według dalszych doniesień z Norymbergji, wyłowiono z kanału miejskiego oprócz wydobytych nową partję broni; **12 karabinów i karabin maszynowy, opakowany w worek.**

# Benesz jedzie do Rzymu

## Mussolini chce nawiązać stosunki z Małą Ententą

Paryż, 24 sierpnia. (PAT.)

Korespondent „Le Matin" donosi z Rzymu, że prasa włoska zapowiada ry chły przyjazd do Włoch ministra Benesza. Koncepcja zbliżenia gospodarczego austrjacko - węgierskiego i ewentualnie niemieckiego pod egidą Włoch nie ma na celu wykluczenia Małej Ententy dlatego też w najbliższym czasie rozpoczną się w tej sprawie rokowania z **Czechosłowacją, jako najbardziej zainteresowanem państwem Europy Środkowej.**

Benesz przyjedzie do Rzymu prawdopodobnie na jesieni. W Rzymie mówią również o wizycie Titulescu, która odbędzie się może jeszcze przed przyjazdem Benesza.

# Znów trzęsienie ziemi w Ameryce

Meksyk, 24 sierpnia. (PAT).

W Managual, jak informuje minister Nicaragua w Meksyku odczuto bardzo silne trzęsienie ziemi. Miasto Leon **jest częściowo zniszczone.**

**Nowy Jork, 24 sierpnia. (PAT).**

Nad stanem nowojorskim przeszedł silny huragan, któremu towarzyszył ulewny deszcz. Komunikacja lotnicza oraz ruch statków w porcie nowojorskim były przez jakiś czas przerwane.

# Podróż Ojca Świętego

Rzym, 24 sierpnia. (PAT.)

Ojciec Święty udał się samochodem do Castel Gandolfo w celu zapoznania się osobiście z postępem prac nad przebudową pałacu.

„Zielony Pingwin"

trzymał w napięciu przez wiele miesięcy uwagę całego Londynu. Z tajemnicą „Zielonego Pingwina" łączą się najciekawsze sprawy kryminalne ostatnich lat.

Powieść pod powyższym tytułem drukowana jest w całości w Nr. 13-ym tygodnika

„Co Tydzień Powieść"

który nadto zawiera nowy artykuł z cyklu „Wizerunki słynnych kobiet" i zwykłe działy.

LICZNE ILUSTRACJE.

Cena numeru — 30 gr.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

# KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## Skazanie zuchwałego włamywacza

Tarnów, 24 sierpnia.

Przed sądem okręgowym w Tarnowie toczyła się onegdaj rozprawa przeciwko Józefowi Faranowi oskarżonemu o to, że w nocy na 14 czerwca 1933 r. w Wadowicach Górnych koło Radomyśla Wielkiego, włamał się przez dach do domu Jana Guły, cieszącego się opinją zamożnego gospodarza.

Faran czekał całą noc na strychu, a gdy rano Guła wyszedł na pole, wtedy wszedł do izby i szukał pieniędzy. Gdy jednak ich nie znalazł, **zabrał kawałek mydła i pudełko zapałek.** Po dokonaniu kradzieży, Faran ukrył się ponownie w słomie na strychu, by wyjść dopiero pod osłoną nocy.

Pech jednak chciał, że w pewnej chwili zjawił się Guła i zauważył złodzieja. Faran, chcąc się ratować ucieczką, począł bić Gułę po głowie jakimś twardym przedmiotem. Guła puścił wówczas opryszka, któremu udało się zbiec.

Rychło jednak ujęła go policja.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym, oskarż. Faran został skazany **na jeden rok więzienia.**

## Radjoprogram

KRAKÓW.

11.50 program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05. Płyty gramofonowe. 12.25. Transmisja z Warszawy. 12.35. Płyty gramofonowe. 12.55. Transmisja z Warszawy. 13.00. Płyty gramofonowe. 15.25. Transmisja z Warszawy. 15.35. Płyty gramofonowe. 17.00—19.05. Transmisja z Warszawy. 19.05. Odczyt. 19.20. Rozmaitości, komunikaty. 19.35. Program na dzień następny. 19.40—22.25. Transmisja z Warszawy. W przerwie o 21.00. Krakowskie wiad. bieżące. 22.25—23.00. Transmisje.

### REPERTUAR TEATRU.

Teatr „Bagatela" — o godzinie 8.30 wiecz. „Śpiewak ulicy", komedja muzyczna w 3-ch aktach.

### REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Przedziwna sprawa Klary Dean".
APOLLO — „Prawo do grzechu".
ATLANTIC: — „Skippy".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Niebezpieczny pocałunek" i „Żona Charlestona".
PROMIEŃ — „Hotel Atlantic" i „Kapitan Walhan".
SŁOŃCE — „Serce na rozdrożu" oraz „Kawalerowie dzikiego zawodu".
SZTUKA — „Quick".
ŚWIT — „W Dżunglach czarnego Kontynentu" i „Czar jej oczu".
UCIECHA: — „Żebrak z Bagdadu".

## Kupony do kin

**KUPON — „UCIECHA".**
upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub na I. miejsca do kinoteatru „Uciecha" za minimalną opłatą podatku od widowisk.
**WAŻNY TYLKO W DNIU 25 SIERPNIA 1933 R.**

**KUPON — „APOLLO"**
upoważniający każdego do otrzymania biletu na pierwsze miejsce do kinoteatru „Apollo" za minimalną opłatą podatku od widowisk.
**WAŻNY TYLKO W DNIU 25 SIERPNIA 1933 R.**

**KUPON — „SZTUKA".**
upoważniający każdego do otrzymania biletu na pierwsze miejsca do kinoteatru „Sztuka" za minimalną opłatą podatku od widowisk.
**WAŻNY TYLKO W DNIU 25 SIERPNIA 1933 R.**

**KUPON — „SŁOŃCE".**
upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub na I. miejsca do kinoteatru „Słońce" za minimalną opłatą podatku od widowisk.
**WAŻNY TYLKO W DNIU 25 SIERPNIA 1933 R.**

Kupony należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie przy ul. Pijarskiej L. 4, codziennie od 8—1 i 4—7 w niedziele i święta od 8—11 przedpoł.

# Prezydent Rzplitej przyjedzie do Krakowa

## na uroczystości ku czci Stefana Batorego

Kraków, 24 sierpnia.

W związku z mającemi się odbyć uroczystościami w Krakowie ku czci Stefana Batorego, w których weźmie udział również specjalna delegacja węgierska, przybędzie do naszego miasta w dniu 31 sierpnia Prezydent Rzplitej, prof. dr. Ignacy Mościcki i zamieszka na Wawelu, prawdopodobnie w apartamentach na pierwszem piętrze, w których mieszkał w czasie swego ostat niego pobytu w Krakowie.

W komnatach wawelskich wyda również Prezydent Rzplitej raut na cześć gości węgierskich.

# Pierwszy zjazd słowiańskich kas oszczędności

## odbędzie się we wrześniu w Krakowie

Kraków, 24 sierpnia.

W dniach 18 i 19 września odbędzie się w Krakowie pierwszy zjazd słowiańskich komunalnych kas oszczędności zwołany w celu wzajemnego porozumienia się działaczy krajów słowiańskich na polu oszczędnościowem, oraz omówienia aktualnych zagadnień z zakresu organizacyj, rozwoju i znaczenia komunalnych kas oszczędności w gospodarstwach poszczególnych państw słowiańskich. Protektorat nad zjazdem objął Prezydent Rzplitej.

Prezesurę honorową komitetu zjazdu sprawuje prezydent m. Krakowa Mieczysław Kaplicki. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 18 września o g. 10 rano w sali Starego Teatru.

# Aferzystka okradała kobiety

## obiecując im pracę

*Kraków*, 24 sierpnia.

W osobliwy sposób dopuszczała się kradzieży Marja Hemperkówna, lat 18, mieszkanka Kobierzyna.

Zgłosiła się ona do Marji Adamskiej (Zielna 12) i oświadczyła jej, że poszukuje młodej kobiety do fabryki gorsetów. Adamska wskazała jej Michalinę Dziedowczyk (Mieszczańska 12).

Hemperkówna namówiła ją, by poszła z nią do bramy domu przy ul. Dietlowskiej 59. *Tu wyłudziła od niej 10 zł., które rzekomo miała zanieść dyrektorowi fabryki i znikła.*

W kilka dni później przybyła Hemperkówna do mieszkania Reginy Gewertner przy ul. Św. Wawrzyńca 41 i poczęła ją namawiać, by objęła posadę w fabryce czekolady. Korzystając z nieuwagi służącej, Hemperkówna skradła garderobę i bieliznę, wartości 200 zł. i zbiegła.

Zawiadomiona o występach Hemperkówny policja, aresztowała ją i jej przyjaciela 22-letniego Franciszka Nowaka (Orawska 7).

Część skradzionej garderoby zwrócono poszkodowanej.

# Dwa zamachy samobójcze w Krakowie

## 70-letnia żebraczka wypiła ćwierć litra denaturatu

Kraków, 24 sierpnia.

Wczoraj po południu na łąkach obok parku Krakowskiego targnęła się na życie 70-letnia żebraczka Rozalja Błady, nigdzie niemeldowana. Wypiła ona ćwierć litra spirytusu denaturowego. W stanie groźnym odwieziono denatkę do szpitala.

W bramie gmachu Banku Polskiego przy ul. Zacisze 2 usiłował odebrać sobie życie przez zażycie kwasu solnego 29-letni Alojzy Kocyba, robotnik rolny z Jugowic pod Krakowem. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

# SENSACJA ARTYSTYCZNA KRAKOWA

## Wielka wystawa międzynarodowej fotografji

Otwarta obecnie w „Pałacu Sztuki" pod protektoratem p. Wojewody d-ra Kwaśniewskiego, **wielka wystawa międzynarodowej fotografji**, która wypełniła wszystkie salony wystawowe, wywarła duże wrażenie i poruszyła szerokie rzesze Krakowa i okolicy.

Dawno już nie widziano takich rzesz zwiedzających, jak się to obecnie obserwuje codziennie. Frekwencja ta jeszcze się wzmaża, gdyż mnóstwo ludzi przejeżdża obecnie przez Kraków, również jeszcze nie zaczęły zwiedzać wystawy szkoły, dla których ta wystawa jest szczególnie interesująca.

Przypominamy, że **kasa „Pałacu Sztuki wydaje zniżki kolejowe dla zwiedzających z poza Krakowa.** Każdy zwiedzający otrzymuje kupon, upoważniający do głosowania na nagrody za najlepsze dzieło fotograficzne. Nagrody stanowią cenne dzieła sztuki i przedmioty ze srebra, miedzi itp. **Wystawa otwarta będzie tylko jeszcze dwa tygodnie**, gdyż eksponaty muszą wrócić w przepisanym terminie zagranicę.

### Z KRAKOWSKIEGO OKRĘGU ZW. STRZELECKIEGO.

Oficerowie Związku Strzeleckiego oraz członkowie Z. S. nieczynni, którzy pełnili już w Z. S. funkcje oficerskie, a przebywają obecnie stale na terenie Okręgu V. Z. S. i nie pełnią żadnej funkcji w Związku, zechcą zgłosić się u władz Z. S. w miejscu swego zamieszkania, mieszkający zaś w Krakowie wprost w Komendzie Okręgu V. Z. S., celem podania, jakie funkcje mogliby pełnić w Z. S., bez uszczerbku dla ich pracy zawodowej.

### NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotą Głową" — Rynek 13, „Apteka pod Trzema Koronami" — ul. Retoryka 1, „Apteka Czternasta" — ul. Lubicz 7, Apteka ul. Stradom 6, „Apteka im. Królowej Jadwigi" — ul. Karmelicka 9.

W Podgórzu: — „Apteka pod Hygeą" — ul. Kalwaryjska 27.

# Groźny kasiarz

## ujęty w Krakowie

Kraków, 24 sierpnia.

W ręce policji krkowskiej wpadł wczoraj groźny kasiarz 33-letni Andrzej Marchewka, który brał udział w głośnem włamaniu do kasy związku mleczarskiego w Woli Batorskiej, dokonanem w nocy z 6 na 7 b. m. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer automatyczny.

Aresztowanego osadzono w **więzieniu św. Michała w Krakowie.**

# Nabożeństwo za duszę

## ś. p. Michaliny Mościckiej

Kraków, 24 sierpnia.

Wczoraj rano staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krakowie odprawione zostało nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny za spokój duszy ś. p. Michaliny Mościckiej, małżonki Prezydenta Rzplitej, nieodżałowanej protektorki i członkini ZPOK. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Masny. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, liczne delegacje organizacyj społecznych ze sztandarami, oraz obywatelstwo krakowskie, które tłumnie wypełniło cały kościół. Po środku kościoła znajdował się na wzniesieniu katafalk, przystrojony kwiatami i zielenią.

# Dziennikarze gdańscy w Krakowie

Kraków, 24 sierpnia.

Wczoraj w nocy przybyła do Krakowa wycieczka złożona z siedmiu dziennikarzy gdańskich. Wycieczce towarzyszy referent prasowy generalnego komisarjatu Rzplitej w Gdańsku, p. Tarnowski, oraz Wierski z ramienia wydziału prasowego MSZ. Przez cały dzień wczorajszy goście gdańscy zwiedzali nasze miasto.

# Kosztowna zabawa

## cechmistrza krakowskiego

Kraków, 24 sierpnia.

Drogo kosztowała wczoraj zabawa cechmistrza krakowskich piekarzy Henryka Molickiego (ul. Kazimierza Wielkiego 43). Bawił się on w dancing-barze „Roma" przy ul. Szpitalnej.

Po zabawie gdy około g. 2 w nocy chciał uregulować rachunek, stwierdził brak portfelu, **w którym znajdowało się 110 dolarów i 160 zł.**

Wszelkie poszukiwania za zgubą nie dały rezultatu.

**Dr. Józef Spira**
Spec. chor. uszu, nosa i gardła
POWRÓCIŁ
RYNEK GŁ. 24 TEL.114-98.

# Z żałobnej karty

Kraków, 24 sierpnia

Wczoraj po południu na cmentarzu rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Chudzika, emerytowanego kierownika pociągu PKP, członka zarządu głównego ZZK. i długoletniego prezesa zarządu kręgu ZZK. w Krakowie. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje kolejarzy z całego kraju, którzy złożyli wieńce na trumnie Zmarłego oraz 6 orkiestr kolejowych. Kondukt żałobny wyruszył z kościoła OO. Bonifratrów i przeszedł ulicami miasta na cmentarz rakowicki. Cześć pamięci Zmarłego!

# Włamanie do budynków

## zakładu rolnego U. J.

Kraków, 24 sierpnia

Do zabudowań gospodarskich zakładu wydziału rolnego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy Al. 29 Listopada 38 dostali się wczoraj złodzieje i skradli z niezamkniętej stodoły 8 sztuk rasowych królików, 28 kg. pomidorów i 50 metrów sznura ogólnej wartości 250 zł.

Kradzież spostrzegł rano asystent U. J. Zygmunt Prokopowicz, który zawiadomił o tem policję.

### WAŻNE DLA RZEMIEŚLNIKÓW I KUPCÓW.

Magistrat ponownie przypomina mistrzom o obowiązku dopilnowania wpisów swych uczni do szkół dokształcających pod rygorem zastosowania środków przymusowych, a w szczególności **kary pieniężnej.**

# Krwawa zbrodnia w „wesołem miasteczku"

## Zacięta walka o tancerkę — Jeden z tancerzy zabity, drugi ciężko ranny

Warszawa, 24 sierpnia.

W Kałuszynie pod Warszawą odbywał się wczoraj odpust, na który przybyło wielu wieśniaków z okolicznych wiosek. Największą atrakcją na odpuście było „wesołe miasteczko" urządzone w pobliskiej gajówce.

Na odpust przybyli między innymi dwaj przyjaciele: Antoni Madziar i Jan Ruciński.

Po nabożeństwie, ruszyli z resztą ludności pomiędzy kramy i karuzele. Przy jednej z takich karuzeli poznali braci: Tadeusza i Albina Mroziaków ze wsi Janówek (pow. węgrowski). Po krótkiej pogawędce przyjacielskiej, cała kompanja udała się do jednego z pobliskich szynków, ażeby **„oblać" nową znajomość.**— W szynku tańczono przy dźwiękach harmonji.

Tańczył i Ruciński. Nagle jakiś przygodny wodzirej krzyknął: „odbijany".— W tej chwili od stołu wstał Tadeusz Mroziak i podszedł do tancerki Rucińskiego, zaklaskał w ręce, co **oznaczało, że odbija tancerkę.**

Ruciński jednak nie chciał rozstać się ze swoją tancerką.

Gdy wkrótce powrócił do stołu biesiadniczego, Tadeusz Mroziak zaczął mu robić wymówki, które poparł brat jego Albin. W obronie Rucińskiego stanął Madziar. Od słów, dotychczasowi przyjaciele przeszli do czynów. Wybuchła bójka, w czasie której bracia Mroziakowie dobyli nożów.

**W wyniku krwawego zajścia, padł ugodzony nożem w serce Jan Ruciński, a Antoni Madziar został ciężko ranny.** Przybyły lekarz stwierdził śmierć Rucińskiego i szereg ran kłutych u Madziara, którego przewieziono do szpitala Dz. Jezus w Warszawie.

Braci Mroziaków aresztowano.




## Wyprawa polskich żeglarzy

*Bukareszt, 24 sierpnia.*

Do Konstancy przybyli dwaj śmiali żeglarze polscy: asystent uniwersytetu dr. Jan Walkowski i architekt Stefan Swiszkowski, którzy płyną kajakiem kauczukowym od źródeł rzeki Saczawy w północnej Rumunji — Seretem, Dunajem i Morzem Czarnem przez Konstancę do Stambułu.

# Proces cygana hypnotyzera

**Wyrok będzie ogłoszony w dniu 2 września**

*Warszawa, 24 sierpnia.*

Niezwykły proces odbył się wczoraj w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadł hypnotyzer, cygan Alfons Siwak.

Na sali w czasie rozprawy znajdowało się wielu cyganów oraz cały szereg znanych w Warszawie *jasnowidzów i wróżbitów*. Wśród cyganów znajdował się „król" cygański Kwiek.

Akt osakrżenia zarzucał Siwakowi, że zgłaszał się do rozmaitych urzędów z prośbą o zmianę banknotu 500-złotowego.

W czasie wymiany pieniędzy miał on wpatrywać się w kasjerów z taką siłą, że wprowadzał ich w stan hypnozy i kradł pieniądze. Oszust ten dokonał wielu kradzieży na prowincji i w Warszawie.

Najciekawszym momentem rozprawy była opinja prof. Baleya, który po ponownem zbadaniu oskarżonego w dniu wczorajszym — orzekł, iż nie wyklucza możliwości posiadania przez cygana *pewnej mocy hypnotyczno - sugestyjnej, na co wskazują specyficzne błyski w oczach, właściwe znanym w nauce hipnotyzerom.*

Wyrok będzie ogłoszony dopiero dn. 2 września.

## Gandhi zwolniony z więzienia.

*Poona, 24 sierpnia.*

Gandhi wypuszczony dziś został z miejscowego więzienia. **Władze angielskie zwalniając go, nie postawiły mu żadnych warunków politycznych.**

# Od 23 lat szantażuje mężczyznę,

## domagając się odszkodowania za „złamane serce". — Leciwa niewiasta za liczne napady niejednokrotnie odpowiadała przed sądem

*Warszawa, 24 sierpnia.*

W ciągu 23 lat szantażowała Katarzyna Olejnik pana Stefana Ch.

W roku 1910 pan Stefan, jako młodzieniec, zakochał się w Olejnikównie, która miała podówczas 30 lat i pracowała u jego rodziców, jako gospodyni.

Stefan chciał nawet ożenić się z nią, jednak rodzice zdołali mu wyperswadować niedorzeczność tego związku.

Skończyło się na tem, że Katarzyna zadowoliła się grubszem odszkodowaniem.

Po kilku latach Katarzyna poczęła domagać się od Stefana, by z nią zawarł związek małżeński, jednak Stefan odmówił jej. *Katarzyna oblała Stefana kwasem siarczanym.* Na szczęście nie doznał on poważnych obrażeń.

Stefan musiał wkrótce uciec z kraju przed prześladowaniem moskali.

Po 10 latach, w roku 1922 znalazł się on ponownie w Warszawie. Katarzyna zjawiła się ponownie u Stefana i zażądała odszkodowania za *„złamane serce" i „zwichniętą młodość".*

Stefan odmówił.

Wówczas Katarzyna poczęła go nachodzić w urzędzie, gdzie pracował, robiła stale awantury uliczne.

Za ciągłe szantaże stanęła ona przed sądem i została skazana. Po wyjściu z sali sądowej pobiła jednak Stefana ponownie laską.

Obecnie Stefan jest wyższym urzędnikiem administracyjnym, jednak Katarzyna nie zaprzestała swych szantaży.

Wczoraj stanęła ona ponownie przed sądem, który skazał ją na rok więzienia.


# Pensjonat „LIDA"

**W ZAKOPANEM**

niedaleko Dworca Kolejowego, w zacisznej ulicy, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez po przystępnych cenach.



## Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej **DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU** (dawna trzecia klasa gimn.) Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kołłątaja, Kraków, Czapskich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 I p. telef. 148-08). Opłaty b. niskie.


# Miljon bezrobotnych otrzymało pracę w Ameryce

## Odbudowa przemysłu w Stanach Zjednoczonych jednak natrafia na trudności

*New York, 24 sierpnia.*

(sb) Wedle urzędowych danych, w ciągu miesiąca od chwili wprowadzenia w życie nowego kodeksu pracy Roosevelta — **otrzymało w Stanach Zjednoczonych pracę przeszło miljon bezrobotnych.** Również w ciągu tego miesiąca zwiększył się obrót pieniężny o 180 miljonów złotych. Pod ochroną nowego kodeksu pracy znajduje się obecnie w Ameryce 12 miljonów robotników, zatrudnionych w przemyśle stalowym, naftowym, włókienniczym, budowlanym, samochodowym, browarniczym, obuwiarskim oraz pracownicy bankowi i urzędnicy.

Jednocześnie zaznaczył się wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby przeciętnie o 6 proc. Cena mleka wzrosła o 57 proc., masła o 10 proc., chleba o 9 proc.

*Waszyngton, 24 sierpnia.*

W związku z obietnicą generała Johnsona wyjaśnienia stanowiska rządu co do postanowień ustawy o odbudowie przemysłu, dotyczących woruków pracy, w przemysłach węglowym i samochodowym zaznaczyła się pewna poprawa.

Gen. Johnson odbył z przedstawicielami korporacji odbudowy oraz Reserve Federale rozmowy na temat sposobów finansowania przedsiębiorstw prywatnych przez banki handlowe.

Wyrażając ubolewanie z powodu uchylenia się niektórych gałęzi przemysłu od stosowania kodeksów pracy, Johnson zaznaczył ,iż bojkot i łamanie postanowień kodeksów będą zwalczane z całą bezwzględnością.

## Nieszczęśliwy wypadek

**Kraków, 24 sierpnia.**

Ubiegłej nocy na dworcu towarowym w Krakowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 48-letni robotnik Jakub Franczak, z Prądnika Białego. W czasie przetaczania wagonów został on uderzony w szczękę tak silnie, że doznał wybicia wszystkich zębów w dolnej szczęce i ogólnych potłuczeń.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

„Stałemu czytelnikowi z ulicy Wolskiej". W związku z listem komunikujemy, iż dokładny adres sir Bazylego Zacharowa nie jest nam znany. Wiadomo tylko, iż mieszka na Riwjerze Francuskiej. Możeby się Pan zwrócił do konsulatu polskiego w Paryżu?

## Napad bandycki na rowerzystę

Chrzanów, 24 sierpnia.

Na jadącego rowerem ze Szczakowej do Jaworzna Lejzera Solingera dokonano napadu rabunkowego. Jacyś mężczyźni zrzucili go z roweru i grożąc nożem zażądali wydania gotówki. Zrabowali oni 40 zł. i zbiegli.

W pośpiechu nie zauważyli oni większej kwoty pieniężnej, którą miał ukrytą pod poduszką. Komisarz Klimek z Chrzanowa prowadzi śledztwo w tej sprawie.

# Ponura tragedja rodzinna w Łodzi

## Antczak poraz drugi usiłował zabić żonę

**Łódź, 24 sierpnia.**

Przy ulicy Tuszyńskiej 107 w Chojnach mieszka od dłuższego czasu rodzina Antczaków, składająca się z 34-letniego ojca Andrzeja, 29-letniej matki Walentyny i trojga małych dzieci. Głową rodziny była jednakże Walentyna Antczakowa, robotnica jednej z fabryk łódzkich, **ona bowiem utrzymywała ciężką swą pracą cały dom.**

Antczak jest od dłuższego czasu bezrobotny, a brak zajęcia mocno go zdeprawował.

Odbierał on często od żony ostatnie, ciężko zarobione grosze, które przeznaczone były na chleb dla dzieci i przepijał je z kolegami.

Oliwy do ognia dolewała również matka Antczaka, która również reflektowała na zarobek Walentyny.

Było to w maju r. b. Wówczas tak samo policja zaalarmowana została wypadkiem w domu przy ul. Tuszyńskiej 107. Okazało się, iż Antczak podczas awantury z żoną, **poderżnął jej gardło brzytwą..** W stanie ciężkim przewieziono ją wówczas do szpitala, **skąd wyszła po długiej kuracji.**

I oto wczoraj Andrzej Antczak, podżegany przez swą matkę Michalinę, wrócił do domu podekscytowany i **zażądał od żony wydania gotówki.** Antczakowa odmówiła. Antczak rzucił się na nią, powalił ją na ziemię i począł się nad nią znęcać,

**A NASTĘPNIE DUSIĆ.**

Na krzyk katowanej kobiety oraz dzieci zbiegli się sąsiedzi, którzy przedewszystkiem unieszkodliwili Antczaka następnie zaś zaalarmowali policję.

**LISTA SĘDZIÓW.**

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, po myśli art. 219 ustawy z dnia 6 lutego 1928 roku o ustroju sądów powszechnych — zawiadamia zainteresowanych, że sporządzona przez Magistrat lista pierwotna osób, które można powołać do sprawowania obowiązków przysięgłych jest wyłożona do przejrzenia w Wydziale IV Magistratu od 1 do 15 września 1933 r. w godzinach od 9 rano do 1 po południu.

Po myśli par. 1 art. 220 powołanej ustawy, zarzuty w przedmiocie nie wciągania lub wciągania na listę należy złożyć Magistratowi Wydział IV, drzwi Nr. 17 najpóźniej do dnia 22-go września, a według par. 2 tego samego artykułu od rozstrzygnięcia zarządzeń Gminy osoby zainteresowane mogą w ciągu 7 dni po otrzymaniu zawiadomienia odwołać się do Sądu Okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie bez rozprawy.

## Tarnów

**TYDZIEŃ STRAŻACKI W TARNOWIE.**

Związek Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego, Naczelnictwo Okr. VI w Tarnowie urządza „Tydzień Straży Pożarnych" od 27 sierpnia do 3 września 1933 r. (włącznie) pod hasłem „Społeczeństwo — Strażakowi".

Śpieszcie więc wszyscy Obywatele spłacić dług swym obrońcom.

Dajcie wyraz swej życzliwości przez składanie ofiar podczas zbiórek ulicznych w dniu 27-go sierpnia i 3-go września b. r. na uzupełnienie niezbędnych przyrządów.

Dekorujcie swe okna nalepkami w Tygodniu „Społeczeństwo — Strażakowi", które nabyć można po cenie 20 i 10 groszy w handlach korzennych: pp. Dyjaka, ul. Targowa 3, Kecikego, ul. Krakowska 14, Patrońskiego, ul. Panny Marji 10 (za mostem na Wątoku) w księgarni p. Seidena ul. Wałowa 13, w aptece p. Kozickiego ul. Lwowska 24 i w księgarni J. Pisza, ul. Katedralna 3.

## Minjatury

# Szkockie kawały

Na całym świecie bywają, jak wiadomo, skąpi ludzie, ale najskąpszymi na świecie są podobno... szkoci. W Londynie kursują otwarte autobusy. Pasażerowie podczas jazdy oglądają sobie ulice, które przesuwają się przed ich oczyma w zawrotnem tempie, jak w kinie. Nie bez słuszności więc autobusy te noszą nazwę „szkockich kin", bo przecie miasto ogląda się w nich bezpłatnie.

A oto dwa najświeższe kawały z tego najoszczędniejszego kraju na świecie.

Na brzegu Szkocji znaleziono flaszkę. Odkorkowano ją i wewnątrz znaleziono następujący smutny list:

— Ja, Jack Abernethie z Selkirk, jestem marynarzem z okrętu „Good Hope". Na naszym okręcie pękł kocioł. Okręt tonie i jesteśmy zgubieni. Matka moja mieszka na Mitchelstreet. Powiadomcie ją o tem i oddajcie jej ukłony od jej jedynego syna.

P. S. — Jednocześnie oddajcie jej tę flaszkę, za którą może dostać w aptece dwa pensy".

A oto drugi kawał:

Pewien kupiec z Aberdeen odwiedzał wielkie zakłady stalowe w Sheffield.

Oprowadzono go po wielkiej fabryce. Szkot był zachwycony.

Po skończonych oględzinach właściciel fabryki wręczył gościowi w dowód pamięci luksusowy scyzoryk.

— O, nie... — zaprzeczył ruchem głowy szkot. — Żona moja jest bardzo przesądna i uważa, że darowanie scyzoryka wróży nieszczęście...

Na to powiada właściciel fabryki:

— Łatwo znaleźć na to radę... Da mi pan pół penny za ten scyzoryk i będzie się nazywało, że pan niby kupił...

Szkot sięga do kieszeni, szuka, nie może znaleźć tak drobnej monety, więc wyjmuje całego pensa i powiada:

— Tu pan ma całego pensa i daj mi pan jeszcze jeden taki scyzoryk!

# Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.272 tony, w tem żyta 945. Usposobienie słabe. Notowano za 100 kg. parytet wagon—Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 13.50—14, pszenica jednolita 19.50—20, pszenica zbierana 19—19.50, owies jednolity 13.50—14, owies zbierany 13—13.50, jęczmień na kaszę 13.75—14.25, groch polny z workiem 22—24, groch Victoria z workiem 24—26, łubin niebieski 9—10, łubin żółty 11—12, rzepak zimowy 34—36, rzepik zimowy 40—42, mąka pszenna gatunek I-szy luksusowa 45—50, nowa 40—45, mąka pszenna gat. I-szy 65 proc. stara 40—45, nowa 37—40, mąka pszenna gat. II stara 35—40, nowa 34—37, mąka pszenna gatunek III-ci „poślednia" stara 20—25, nowa 20—25, mąka żytnia pytlowa gat. I-szy 24—26, gatunek II-gi sitkowa i razowa 18—19, otręby pszenne szale 10—11, otręby pszenne średnie 10—11, otręby żytnie 7.50—8, kuchy lniane 17—18, kuchy rzepakowe 13—14, kuchy słonecznikowe 16.50—17.

# Śmietniki podwórzowe

## są zbiornikami mikrobów, wędrujących po całej kamienicy

Pisma doniosły o niezwykłym wypadku. Oto w Warszawie podczas wywożenia śmieci z podwórza

**zatruł się gazami robotnik,**

wyjmujący śmiecie...

Słyszało się o tem, że, ludzie wpadali do źle strzeżonych dołów kloacznych, ale, żeby śmietnik był

**przyczyną śmierci?...**

A jednak tak było...

Śmietnik podwórzowy nieraz jest przyczyną śmierci, a w każdym razie

**wielu chorób,**

lecz nie wszyscy zdają sobie z tego dokładnie sprawę. Nasze śmietniki podwórzowe są

**zbiornikami mikrobów,**

roznoszących się po całem podwórzu. Śmietniki są bardzo źle zabezpieczone, najczęściej zupełnie otwarte, wskutek czego z łatwością ulatniają się z nich gazy.

Stanowi to ogromne niebezpieczeństwo szczególnie dla

**dzieci, bawiących się na podwórzu.**

Ileż to razy zdarza się, że dziecko odmyka łatwo otwierającą się pokrywę i grzebie poprostu paluszkami w śmieciach.

A najnieszczęśliwszy dzień dla całej kamienicy przypada chyba wówczas, gdy następuje

**oczyszczanie śmietnika.**

Dzieje się to najczęściej w samo południe, gdy wszystkie okna są pootwierane. Z otwartego śmietnika wygrzebuje się cuchnące odpadki, napełniające obrzydliwym fetorem całe podwórze i nawet sąsiednie posesje.. „Czyszczenie" takie trwa zazwyczaj

**kilka godzin,**

a straszliwe powietrze nie znika nawet następnego dnia...

Czy nie można tego jakoś zmienić?..

# Wieści gospodarcze.

### STANY ZJEDNOCZONE WOBEC ZARZĄDZEŃ MORSKICH NIEMIEC.

Donoszą z Nowego Yorku, że wobec zakazu korzystania obywatelom niemieckim ze statków zagranicznych, dwa amerykańskie towarzystwa okrętowe, pracujące w portach niemieckich („The United States Lines" i „Baltimore Mail Line") zażądały interwencji swego rządu. Konsul Stanów Zjednoczonych w Berlinie otrzymał polecenie, aby zapytał niemieckiego ministra gospodarstwa, czy zarządzenie jego ma na celu dyskryminację okrętów amerykańskich.

Ewentualne zarządzenia retorsyjne ze strony Ameryki byłyby bardzo dotkliwe dla żeglugi niemieckiej, gdyż obywatele amerykańscy stanowią 75 proc. ogółu pasażerów wyjeżdżających z Nowego Yorku na statkach niemieckich.

### JAWA WSTRZYMA PRODUKCJĘ CUKRU

Donoszą z Batawji, że zarząd główny towarzystwa „Niwas" (Holendersko - Londyńskie Towarzystwo Sprzedaży Cukru) zastanawiał się na ostatniem posiedzeniu nad ustaleniem planu plantowania trzciny cukrowej w r. 1934. Zarząd doszedł do wniosku, że wobec dużych zapasów cukru na składach, w roku przyszłym nie należy zupełnie plantować trzciny cukrowej. Ostateczna decyzja w tej sprawie zależna jest od rządu Indyj Holenderskich, który może się nie zgodzić na propozycję plantatorów

Zauważyć należy, że plantacje trzciny obejmowały w roku 1933 obszar 35.000 ha, co wobec roku poprzedniego stanowi zmniejszenie obszaru o 60 procent.

### WIELKA FUZJA OKRĘTOWA W ANGLJI.

„New York Times" donosi z Londynu, że spodziewana jest w krótkim czasie fuzja dwuch wielkich angielskich towarzystw okrętowych Cunard Line i White Star Line. Po dokonanej fuzji mają być wypuszczone obligacje nowego Towarzystwa na ogólną sumę 2 i pół miljona funtów szterlingów. Większa część wpływów z tego źródła zużyta będzie do wykończenia nowego wielkiego 75.000-tonnowego okrętu Cunard Line.

### REZERWY ZŁOTA AMERYKI WZRASTAJĄ.

Łączne zapasy złota monetarnego Stanów Zjednoczonych wynoszą obecnie wraz z monetami, tezauryzowanemi jeszcze przez ludność 4.321 milj. dolarów wobec 4.313 milj. dolarów w dniu 19 kwietnia r. b., t. j. w momencie porzucenia przez Stany goldstandardu. Ponieważ Stany w okresie od kwietnia do chwili obecnej złota zagranicą nie nabywały, nadwyżka ta pochodzi niewątpliwie z produkcji amerykańskich kopalń złota.

### TRUDNOŚCI WYWOZU WŁÓKIENNICZEGO.

Polski wywóz włókienniczy, który wykazał w ostatnich miesiącach znaczne postępy, w najbliższym czasie jednakże jest poważnie zagrożony. Niezależnie od dumpingu walutowego, uniemożliwiającego utrzymanie się włókiennictwa polskiego na rynkach światowych, wobec konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie, jak w pierwszym rzędzie W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Japonji, ujemnie oddziaływuje niezwykłe wyśrubowanie cen surowców.

Zwłaszcza niebezpieczną jest konkurencja japońska, pracująca w szczególnie pomyślnych warunkach pod względem kosztów wytwarzania i mająca do dyspozycji niezwykle giętki aparat walutowy. Niebezpieczną jest również konkurencja amerykańska, wyposażona w najlepszy aparat toechniczny oraz w nieustabilizowaną i mocno zdeprecjonowaną walutę. W tych warunkach utrzymanie zagranicznych rynków zbytu nastręczać będzie dla przemysłu włókienniczego duże trudności.

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę Kasy Chorych. Kraków, Grabska Rozalja. 25

**2 ZŁOTE** za przerobienie szykownie według najmodniejszych fasonów kapeluszy damskich. Modele najświeższe na składzie. Pracownia kapeluszy „Victoria", Kraków, Karmelicka 54, I piętro. 25

**ONDULATORKA** i manikurzystka w jednej osobie poszukiwana. Zgłoszenia „Express Ilustrowany" Tarnów 25

## W świetle kinkietów

# Jose Mojica

## uważany jest za następcę Rudolfa Valentino

(lu) — Don Jose Mojica, znakomity enor liryczny, od dwuch lat czarujący naszą publiczność kinową swoim niezwykłym głosem i bajeczną urodą, jest potomkiem

**arystokratycznego rodu,**

pochodzącego z Hiszpanji. Jose urodził się w roku 1902. Ukończył wyższą szkołę agronomji, poczem odbywał praktykę w dobrach rodzinnych w Meksyku,

**nie myśląc wówczas ani o karjerze scenicznej, ani filmowej.**

Biorąc udział w przedstawieniu amatorskiem, zwrócił na siebie uwagę jednego z gości, dyrektora opery w Chicago, i odtąd zaczęła się jego fantastyczna karjera. Przez osiem lat występował w operze, będąc bożyszczem melomanów.. a zwłaszcza melomanek.

Zaangażowany przez wytwórnię Fox, zadebjutował przed dwoma laty w filmie **„Czar Tanga"**, zdobywając sobie olbrzymie powodzenie na obu półkulach. We wszystkich dziennikach świata ukazały się entuzjastyczne recenzje, w których Josego Mojicę, nazwano jednogłośnie **„jedynym, godnym następcą Rudolfa Valentino".**

Żaden aktor filmowy nie posiada tak wspaniałego głosu o cudnem, metalicznem brzmieniu i takiej boskiej urody ognistego południowca.

Don Jose Mojica włada pięcioma językami: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i hiszpańskim. Najpiękniej brzmią w jego ustach pieśni hiszpańskie w których najbardziej uwypukla się niezwykła miękość i przecudna barwa jego głosu.

**WPISY NA KURSY HANDLOWE W LESKU** (Województwo Lwowskie). Ceny kryzysowe. Po ukończeniu świadectwo. Prospekty darmo. Dla zamiejscowych listownie. 23

**IWONICZ** Pensjonat **„ZOFJÓWKA"**, pokoje słoneczne, całodzienne wykwintne utrzymanie, urocze centralne położenie, wolne od kurzu. Stidlowa.

**OFICEROWIE** rezerwy zakupują najtaniej mundury, czapki, pasy i wszelkie inne przybory wojskowe, w największym magazynie: „Censor", Kraków, Szewska 18. Cenniki bezpłatnie!

**FUTRA** wykonuje z najnowszych modeli, oraz wszelkie roboty kuśnierskie, ceny zniżone, dogodne spłaty, Stanisław Rachtan, Kraków, Karmelicka 6. 25

# „Pozwólcie nam żyć!.." 155)

**Powieść sensacyjno-społeczna.**

**Napisał Andrzej Zański**

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.

— Jak to wszystko przemija — kiwał głową. — Zdaje mi się, że dopiero co zazieleniła się trawka, a ot i zima na karku... My, starzy, zaczynamy gubić niekiedy rachubę czasu. Mógłbym przysiąc, że ślub wasz odbył się dopiero przedwczoraj... — Jeszcze brzmi mi w uszach muzyka weselna, jeszcze przed oczyma snują się barwne, taneczne pary Poczekaj: ty Elżbietko miałaś na sobie białą suknię z długim trenem... Gdy tańczyłaś ze Zbigniewem, przytulona do jego ramienia, nie było jednej pary ócz, któraby nie szła w ślad za wami... Któż by wtedy mógł przewidzieć, spoglądając na wasze błyszczące oczy, iż szczęście wasze trwać będzie tak krótko?

W miarę jak starzec mówił, coraz to większe wzruszenie poczęło ogarniać młodych. Oczy Zbigniewa spoglądały uporczywie na twarzyczkę żony — jakgdyby modląc się:

— Pamiętasz?

Elżbieta czuła, że jeśli jeszcze chwilę zostanie w jadalni, ulegnie nastrojowi i skapituluje.

Ostatkiem sił zerwała się z miejsca, ażeby wybiec do swego pokoju.

Ojciec spojrzał znacząco na swego jedynaka.

— Zdaje się, że nadkruszyłem jej upór!... Resztę zostawiam tobie... Da Bóg, że wszystko się naprawi!...

### ROZDZIAŁ OSIEMDZIESIĄTY TRZECI.

## Najsłodsza niespodzianka

Lecz stary Zbaraski mylił się: aczkolwiek upór Elżbiety załamał się nieco, niemniej młoda pani trwała dalej w zamiarze bezzwłocznego opuszczenia Dembianek. Kosztowało ją to bardzo wiele nerwów, bo serce jej rwało się zpowrotem do Zbigniewa. Niemniej obrażona jej duma i godność kobieca kazały jej zerwać z niewiernym.

Gdy Zbigniew zapukał znowu do jej buduaru, zastał drzwi zamknięte, a małżonka oznajmiła mu, że czuje się trochę zmęczona i pragnęłaby się przespać.

Nie pozostawało więc młodemu Zbaraskiemu nic innego, tylko wycofać się i denerwować w pałacowej bibljotece.

Gdy za godzinę zastukał znowu — drzwi nie otwarły się i tym razem.

— Śpisz? — zapytał hrabia.

— Tak — skłamała księżniczka — pozwól mi się zdrzemnąć!... Całą noc nie spałam — a następną noc spędzę w pociągu!

Był to zresztą wykręt ze strony Elżbiety. Nie chciała ona celowo znaleźć się sam na sam ze Zbigniewem, albowiem lękała się, że ulegnie jego perswazjom i da się przeprosić.

Zeszła dopiero do sali jadalnej tuż przed szóstą. Ale ani ona, ani obaj Zbarascy, nie mogli przełknąć podwieczorku — ostatniego posiłku, jaki mieli spożyć wspólnie przed jej wyjazdem z Dembianek.

Elżbieta była już gotowa do drogi.

W szarym, podróżnym kostjumie wyglądała jeszcze smutniej i mizerniej.

Zbigniewowi krajało się serce, kiedy spoglądał na jej podkrążone oczy i trochę przybladłe usta. Czuł, że zdecydowała się nie tak łatwo na swój krok i mimowoli wzrósł jego szacunek dla tej kobiety, którą traktował dotąd niby naiwne, pokorne dziecko.

A ona zwróciła się do teścia z zapytaniem:

— Czy zechcesz ojcze i tym razem odwieźć mnie na stację?

Zbaraski senior chrząknął niewyraźnie:

— Jeśli sobie tego życzysz, służę ci z całą gotowością.... Ale uważam, że byłoby bardziej wskazane, ażeby — celem uniknięcia niepotrzebnych w pałacu plotek — tym razem odwiózł cię Zbigniew.

— Plotki — zauważyła Elżbieta — powstaną tu i tak, wcześniej czy później kiedy gruchnie wieść o naszym rozwodzie... Lecz jeśli sobie tego, ojcze życzysz, możemy pojechać we trójkę ze Zbigniewem.

Zbaraski junior spojrzał na mówiącą nie bez wdzięczności.

— Dziękuję ci! Zresztą nie będę ci się naprzykrzał swoim widokiem... Ponieważ pojedziemy autem, ja będę prowadził wóz, a ty z ojcem zajmiesz tylne siedzenia...

I dokończył z goryczą:

— Tak więc, nie będę cię denerwował zbędną konwersacją.

Czuł trochę urazy do Elżbiety, że jest tak nieprzebłagana.

Upokarzał się przed nią kilkakrotnie, wyciągnął ku niej ręce do zgody — lecz za każdym razem zastawał zamknięte jej serce i drzwi.

Elżbieta nie mogła tego nie zauważyć. Mimo wszystkiego, ślubowała sobie w duchu raz jeszcze, że nie ustąpi mu. Jednakowoż, gdy Zbigniew przyszedł jej zakomunikować, że auto czeka, gdy ujrzała w jego oczach błagalną prośbę: „zostań", zawahała się.

Uprzytomniła sobie, że jednak cierpi nieludzko, że w dalszym ciągu kocha Zbigniewa — bez względu na to, co się stanie.

(Dalszy ciąg jutro)

# CYRKÓWKA

145)

## SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata lśąskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinemie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która okradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłową o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego. — Miss Alicja chwyta go na gorącym uczynku.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

W domu lorda wybucha pożar właśnie w chwili, gdy jest w nim mister X. Bohaterski włamywacz ratuj życie kilku mieszkańcom. Sam zaś, ranny, mdleje na progu mieszkania Szulca

Po przyjściu do zdrowia, Renner czuje, że znów ogarniają złe noce Na rzecz przytułku dla podrzutków postanawia zdobyć 50 tys. dolarów od przemysłowca Holta.

## Rozdział sto trzydziesty trzeci

# Znów Wilson

Mister Iks i Holt, dwaj napozór przyjaciele, rozpoczęli dzień bardzo wcześnie. Byli tego dnia nierozłączni. Holt tak dalece dbał o swego dozorcę, że nie pozwolił mu nawet wyjść na śniadanie. Szarpnął się i zamówił śniadanie w restauracji.

Rozmówił się osobiście z kucharką i kazał przygotować wykwintny obiad dla obu.

— Wolę, żeby pan nie wychodził wcale w ciągu dnia.

Mister Iks machnął ręką, jakby chciał zbagatelizować to niebezpieczeństwo, które czekało tego dnia Holta.

— Zapewniam pana, że wszystko przejdzie jak najlepiej.

W miarę, jak zbliżała się szara godzina, zdenerwowanie Holta wzrastało. Był niespokojny, nie mógł usiedzieć na miejscu. Palił naprzemian papierosy i cygara, próbował czytać, próbował zająć się swą korespondencją, ale wszystko na nic.

— Jak w tym domu cicho — rzucił Mister Iks. — Czy aby wszystkie zamki są sprawdzone?

— Widzę, — rzucił Holt pełen lęku — że jest pan trochę niespokojny. Tak... Zupełnie inaczej przedstawiają się niektóre sprawy we dnie i w nocy.

— Nie jestem niespokojny — odparł swobodnym tonem Mister Iks — być może tylko, że pana zdenerwowanie mimowoli mi się udziela. Zresztą czuję odpowiedzialność, jaką wobec pana ponoszę... I dlatego chciałbym...

— Coby pan chciał:

— Chciałbym sprawdzić wszystkie zamki i obejść dom dokoła. Strzeżonego Pan Bóg strzeże, a przecież jeżeli Wilson przyjdzie, to chyba nie wśród nocy. Doświadczeni włamywacze wiedzą, że nie zawsze noc jest ich sprzymierzeńcem.

— Chce pan zbadać zamki? Chce pan nawet obejrzeć dom? Proszę bardzo. Bylibyśmy o tem zapomnieli.

Holt prawie wypchnął Mister Iksa do frontowej klatki schodowej.

— Radziłbym panu, by nie wychodził pan z przedpokoju. Proszę mi wierzyć, że w przedpokoju, w którym niema okien, jest pan najpewniejszym. — Wrócę za dziesięć minut najwyżej.

Holt z bijącem sercem zasiadł w przedpokoju i czekał. Co chwila zdawało mu się, że słyszy czyjeś kroki, że ktoś się zbliża.

Siedział odwrócony twarzą do drzwi frontowych i nadsłuchiwał, czy nie wraca Mister Iks. Ale w mieszkaniu panowała grobowa cisza. Holt zwolnił służbę. Był sam w dużem, ośmiopokojowem mieszkaniu.

Głucha cisza w pustem mieszkaniu poczęła działać Holtowi na nerwy. Czuł, że z każdą sekundą lęka się czegoś coraz bardziej... Zerwał się nagle z miejsca i pobiegł do swego gabinetu. Zbliżył się do wielkiej kasy ogniotrwałej i drżącemi palcami, zahaczając ciężkiemi kluczami w delikatnych zamkach wyjmując je znowu i pasując ponownie, otworzył wreszcie ciężkie odrzwia szafy żelaznej. Wydobył kilka worków z pieniędzmi. Przygotował przedewszystkiem te pieniądze, które odebrał przed kilku dniami z Banku Federalnego. Rozglądając się potem trwożnie wokół, część pieniędzy schował za biurko, część położył koło stołu w ten sposób, by od drzwi wejściowych nie było ich widać. Potem zatrzasnął drzwi szafy i, zapominając wyjąć klucze z zamka, pobiegł znów do przedpokoju.

Gdy stanął w progu między pokojem a przedpokojem, ujrzał z tylnych drzwi, prowadzących od dalszych pokoi, lufę rewolweru! Ten sam człowiek, co przed dwoma dniami, stał przed nim.

Tym razem był o wiele energiczniejszy.

— Jestem! Mówiłem, że przyjdę — i przyszedłem. Na nic się panu nie zdało zabezpieczenie się tym człowiekiem, który tu siedział po całych dniach. Od trzech godzin czatuję, aż ten ptaszek nareszcie wyjdzie.

Holt byłby się kazał obić za słowa, które w tej chwili powiedział:

— Wyszedł, ale zaraz wróci. Wyszedł na dół tylko, by obejrzeć cały dom i przejść wokół posesji.

Holt byłby dużo zapłacił, by cofnąć te słowa. Rychło przekonał się jednak, że nie miały one tak wielkiego znaczenia jak sądził pierwotnie.

— Co, zaraz przyjdzie? To się panu tylko zdaje. Czekałem na niego tak długo nie po to, żeby mu pozwolić tu przyjść zaraz z powrotem. W porządku jest! Nie wiem, czy ten pan nawet za tydzień będzie mógł dobrze chodzić.

Przybysz, podobnie jak i poprzednim razem, trzymał w ręku średnich rozmiarów walizkę. „To na moje pieniądze", — pomyślał Holt.

Istotnie Wilson bez ogródek przeszedł do rzeczy.

— Co pan powie o Armstrongu?

— O Armstrongu? Nic o nim nie wiem.

— Pytam się, czy Armstrong żyje czy nie?

— Jeżeli się pan pyta, to najlepszy dowód, że niema pewności, by Armstrong zmarł.

Wilson zapienił się i zachłysał ze złości:

— A to pan czytał?

I Wilson podsunął pod nos Holta list.

Treść listu była następująca:

— Droga Katarzyno!

W chwili, gdy otrzymasz ten list najpewniej nie będzie już mnie na świecie. Wiesz dobrze, że ostatnio pragnąłem rozmówić się z Holtem i wydostać od niego choćś część tych pieniędzy, jakie ten nikczemnić mi zabrał. Byłem u niego trzy razy. Za każdym razem zwodził mnie i próbował nastraszyć. Nie wiem co się stało, ale ostatnio Holt skomunikował się z człowiekiem niezwykle groźnym. Nie mogę ci powiedzieć, jakiemi środkami zmusił mnie ten człowiek, bym od Holta odstąpił. Dość, że nie mogę liczyć na pieniądze od niego.

Wiesz dobrze również, że od chwili, gdy mnie Holt odsunął od interesu, jedyną moją nadzieją uzyskania jakichkolwiek środków do życia była święcie przypadająca mi należność od Holta. Teraz to źródło wysycha na zawsze.

Za dużo już przecierpiałem, za dużo złego doznałem od ludzi, bym miał żyć dalej.

Niech śmierć moja obciąży sumienie tego łotra. Jestem pewien, że dasz sobie beze mnie radę. Może nawet będzie ci łatwiej w przyszłości, niż jest ci teraz z mężem, który w tak straszny sposób dał się okpić i okraść.

Twój Henryk"

List był adresowany do pani Henrykowej Armstrong.

— Co pan na to? — rzucił Wilson.

Holt milczał.

— Widzi pan, że Armstrongowa nie jest podobna do swego męża. Odrazu się wzięła do pana jak należy. Żądamy 50.000 dolarów. List ten, — w tej samej chwili Wilson wyrwał go z rąk Holta i schował do kieszeni, — jest bardzo ważnym dokumentem, który obok innych papierów zostanie przedłożony sędziemu śledczemu, gdyby się pan na wypłacenie tej sumy nie zgodził! Pana przyjaciel i dozorca nie przyjdzie. Prędko, prędko, proszę szykować pieniądze!

Holt próbował w pierwszej chwili bronić się. Odepchnął Wilsona i bezwiednie zupełnie rzucił się ku biurku, za którym stał największy worek z pieniędzmi. Z podniesionym rewolwerem Wilson ruszył naprzód. Wystarczyło mu jednego ruchu oka za biurko, by się przekonał, że po poważną część tej sumy, której żądał, wystarczyło tylko ręką sięgnąć. Wilson był skrupulatny.

— Ile tutaj tego jest?

— 30.000, — jęknął Holt.

— Mało, dodaj pan resztę, bo inaczej zabiorą wszystko. Równocześnie Wilson chwycił za kluczyki od kasy, tkwiące w zamku. Holt schwycił się koło stołu i podniósł z podłogi dwa mniejsze woreczki.

— Tu jest reszta.

Wilson odwrócił się, bacząc, by broń była ciągle wymierzona w kierunku Holta, — otworzył walizkę i wrzucił w nią oba worki.

Bdyby Holt był w tej chwili spokojniejszy i zdolny do chłodnej obserwacji, niewątpliwie zauważyłby, że w walizce tego włamywacza i wysłannika żony jego byłego wspólnika znajdowało się ubranie. Ale Holt był tak bardzo przybity i tak zgnębiony temi wszystkiemi wydarzeniami, które rozegrały się w ciągu kilkunastu minut, że nie miał na nic ani oczu ani uszu.

— W porządku, wszystko w porządku! Na zakończenie jeszcze jedno słowo: Milczeć. Jeżeliby się pan kiedy odważył donieść o tem wszystkiem policji, to proszę wiedzieć, że i ja potrafię złożyć zeznania. Nie będę przebierał w słowach. Jestem powien, że mnie bardzo chętnie posłucha pan prokurator.

Holt, który w ciągu kilku minut postarzał się o kilkanaście lat, siedział przy stole z twarzą pogrążona w dłoniach. Nie słuchał niczego. Bolał srodze nad stratą pieniędzy. Wilsonowi przez chwilę aż żal było patrzeć na tego człowieka, tak szczery i tak głęboki był jego smutek.

„Gdyby mu kto umarł, napewno nie byłby tak zrozpaczony, — pomyślał Wilson i po cichu zamknął za sobą drzwi frontowe.

## Rozdział sto trzydziesty czwarty

# Niepowodzenia mister Iksa

Holt długo siedział przy stole, nieświadomy czasu i wszystkiego co się działo wokół niego.

Obudził go dopiero ostry głos dzwonka przedpokoju jego mieszkania. Zerwał się z miejsca, jakby oblany wiadrem zimnej wody. Oprzytomniał nagle i zdał sobie sprawę, że oto życie znów go przywołuje do siebie. Po raz pierwszy przeszło mu przez myśl, że strata pieniędzy nie jest wszystkiem, zwłaszcza, gdy się tych pieniędzy ma dużo.

Ciężkim jeszcze krokiem dźwignął się ku drzwiom.

Stał w nich Mister Iks.

Holt, gdy go ujrzał wydał okrzyk przerażenia. Podsiniałe oczy, czerwona jakaś pręga na czole, rozmierzwione włosy, podarty kołnierzyk i górna część koszuli świadczyły wyraźnie, że Mister Iks przeszedł niedawno ciężką walkę.

**(Dalszy ciąg jutro).**

# Biuralistka paryska w roli księżnej

## Mimo złota i brylantów pani Andree Carron nadal jest skromną kobietą o gołębiem sercu

W naszej zmaterjalizowanej epoce zdarzają się także niekiedy wypadki niczem nie ustępujące podaniom o miłości książąt i pasterek. — W swoim czasie gazety donosiły o ślubie szwedzkiego księcia ze zwykłą śmiertelniczką. Wiemy również, że miljoner i książę hinduski ożenił się ze skromną panną biurową Andree Carron. Ale zazwyczaj, kiedy już ślub koronuje idyllę, opowiadanie się kończy. Dlaczego? Czy właśnie wtedy dalszy ciąg idylli nie powinien nas tembardziej obchodzić?

Opowiemy dziś dalszy ciąg idylli panny Andree Carron, obecnie księżny Aga Khan.

Ale przypomnijmy sobie początek fantastycznej poprostu historji, jakby żywcem wziętej z historji tysiąca i jednej nocy.

Książę, mający egzotyczne pałace, niezliczone zastępy służby, skrzynie z brylantami, komory pełne najpiękniejszych jedwabi, wyrobów ze złota i kości słoniowej, wschodnich aromatów i wonności, stada wielbłądów i słoni, podróżuje ze swoją świtą po Europie. Przyjmowany jest wszędzie przez koronowane głowy z najwyższemi honorami. Niejedna księżniczka krwi czułaby się szczęśliwą, gdyby potężny władca Wschodu zwrócił na nią uwagę. Tymczasem, książę zakochuje się bez pamięci w panience o łagodnych, ciemnych oczach i jasno blond włosach, o poważnym, skupionym wyrazie twarzy i pełnym słodyczy uśmiechu.

Książę proponuje jej z miejsca przepych i luksus, o jakim marzyć nie mogła w najśmielszych swoich snach. Wszystkie jego bogactwa miały być na jej skinienie, jednej tylko rzeczy książę nie obiecywał — ślubu. I panienka wręcz odmówiła. Jeśli to było wyrachowanie i spryt — stawiała wiele na jedną kartę. Jeżeli zasady — zostały one hojnie wynagrodzone.

Kaprys księcia zamienił się w głębokie uczucie. Może właśnie rozczarowanie z powodu niespełnienia zachcianki zrodziło w nim miłość. I książę poprowadził do ołtarza pannę biurową.

Dalszy ciąg sielanki odbywa się w Aix, Biarritz, Deauville i Antibes, gdzie książę ma swoją willę, otoczoną pękami mimozy. W tej willi księżna spędza co rok parę miesięcy i jest bardzo lubiana w okolicy. Chwalą jej prostotę, wdzięk, elegancję, takt, chwalą wreszcie jej niezwykłą dobroć.

Opowiadają, że interesuje się ona szczerze tymi wszystkimi, którzy potrzebują wsparcia i pomocy, cytują fakt, że raz, spotkawszy na drodze rannego cyklistę, któremu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, księżna zabrała go do swe go auta, zawiozła do szpitala, a potem wyjednała u chlebodawców, aby nie wy mówili mu posady. Takich faktów przy toczyćby można więcej.

Biuralistka okazała się godną olbrzymiej fortuny, którą złożono u jej stóp.

I idylla stała się poważnem, rozumnem, użytecznem życiem.

W twarzy księżny, obok słodyczy i wdzięku, zauważyć można dużo stanowczości i woli.

Kiedy się z nią rozmawia, rozumie się doskonale, jaką współpracowniczkę rozumną, ostrożną i pełną intuicji ma w niej książę. Wiadomo bowiem, że bywalec modnych domów gry, uczestnik wyścigów i wielkich zabaw, jest jednocześnie pośrednikiem pomiędzy światem Wschodu i Zachodu, że głos jego często brzmi na zebraniach w Genewie, Londynie i Paryżu, kiedy obraduje Liga Narodów i na kongresach międzynarodowych

Dlatego też pewna poetka francuska, pani Michana Lapeyre, poświęcając swoją ostatnią książkę idei Pokoju, kilkanaście poezyj napisała na cześć księżny Aga-Khan.

# „Melduję, że umieram!"

## Wypadki, których nikt nie potrafił wyjaśnić!

(sb) Jednem z najbardziej niewytłumaczonych zjawisk, jakie notują okultyści i spirytyści, jest fakt, że wielu ludzi w chwili śmierci swych przyjaciół, widzi ich zjawy przed sobą, mimo, iż umierający jest oddalony o kilkaset nawet kilometrów.

Jeden z takich wypadków miał miejsce w czasie wojny światowej. Dwuch oficerów armji austrjackiej zajmowało się okultyzmem i przyrzekło sobie, że w razie, gdy jeden z nich umrze, da tem znać drugiemu. Wkrótce rozstali się oni. Walczyli na froncie rosyjskim w Galicji.

Pewnego dnia jeden z oficerów znajdował się o godz. 8 wieczorem z przyjaciółmi w namiocie. Przygotowywano właśnie plan ataku, jaki miał się odbyć następnego dnia. W pewnej chwili oficer począł się trząść i wołać z przerażenia:

— **Patrzcie, czy widzicie go? To jest Franciszek. Kula armatnią trafiła go w pierś. Biedak już nie żyje.**

Przyjaciele oficera niczego jednak nie widzieli. Uspokoili oni zdenerwowanego. Dopiero w kilka tygodni później okazało się, że Franciszek rzeczywiście zmarł **tego dnia, trafiony kulą armatnią.**

Tak więc Franciszek dotrzymał swe go przyrzeczenia, że w chwili śmierci da o tem znać przyjacielowi.

Wypadków takich zanotowano już bardzo wiele. Wyjaśnienie tego fenomenu nie jest jednak bardzo trudne. Prawdopodobnie w chwili zgonu człowiek rozporządza jakąś nadzwyczajną siłą i jest w stanie donosić o swej śmierci osobom najbliższym.

# Kuzynka cara sprzedawczynią perfum

## i gwiazdą w najnowszym filmie p. t. „Lichwiak"

(z) Przed 6 czy 7-miu laty zwracała na siebie uwagę wysoka, ciemnooka sprzedawczyni oddziału perfum u Chanela w Paryżu, a to nietylko dzięki swej wybitnej urodzie, ale też dlatego, iż zawsze sprawiała wrażenie smutnej i przybitej. Sprzedawczyni ta mówiła płynnie po francusku, angielsku i niemiecku, miała jednak wybitnie rosyjską wymowę.

Stali klijenci Chanela wiedzieli, że jest to księżniczka rosyjska, najmłodsza córka z drugiego małżeństwa wielkiego księcia Pawła, kuzyna ostatniego cara rosyjskiego.

Książę Paweł po śmierci swej pierwszej żony, księżniczki Aleksandry greckiej, poślubił zwykłą panią von Pistohlkors. Car Mikołaj nie chciał uznać tego małżeństwa, wskutek czego książę Mikołaj spędził wiele lat na głuchej prowincji, mając przy sobie żonę, syna oraz dwie córki.

Dopiero bezpośrednio przed wojną car rosyjski przebaczył swemu kuzynowi i nadał jego dzieciom nazwisko Paley. W pierwszych dniach rewolucji bolszewicy zamordowali księcia oraz jego syna. Księżna wraz z córkami zbiegła do Niemiec, a następnie do Francji, gdzie wszystkie trzy niewiasty znalazły pracę.

Księżniczka Natalja poznała u Chanela Luciena Lelonga, jednego z najsławniejszych twórców mody w Paryżu, którego też wkrótce poślubiła. Pani Lelong była najlepszą współpracownicą swego męża, i dzięki niej przedsiębiorstwo zdobyło wielki rozgłos i cieszyło się stale wzrastającem powodzeniem.

Przed niedawnym czasem małżonkowie rozwiedli się i Paryż ujrzy wkrótce Natalję Paley na ekranie w filmie „Lichwiarz", w którym księżniczka rosyjska gra główną rolę.

# Ciężkie życie poławiaczy pereł

## Mało kobiet zdaje sobie sprawę z tego, że piękne naszyjniki okupione są życiem kilkunastu ludzi

Na wybrzeżu morza Czerwonego, w porcie Massata, znajduje się największa w Afryce giełda pereł. Pewien korespondent angielski opisuje w nader ciekawy i barwny sposób obyczaje i niebezpieczeństwa, na jakie poławiacze pereł są narażeni.

Na każdym kroku spotyka się handlarzy pereł, którzy zachwalają swój towar. Perły w różnych odcieniach: różowe, czarne, seledynowe i zupełnie białe tkwią w małych, safjanowych pudełeczkach, wabiąc swym przepysznym blaskiem. — Każda perła ma swoją historję, niejednokrotnie tragiczną i niekiedy, jakaś bogata amerykanka, kupując sobie sznur pięknie dobranych pereł, nie wie nawet, że kosztowały one nie jedno życie ludzkie.

Czarne perły są bardzo rzadkie. Pewien handlarz, trzymając w ręku taki drogocenny klejnot, opowiedział korespondentowi następującą, smutną historję tych pereł:

Nurkowie pracowali w pobliżu portu Massata i jeden z nich skoczył z pokładu barki do morza, aby dotrzeć do rafy koralowej, na której widniało kilka muszelek. Wyciągnął właśnie rękę po jedną z największych muszli, gdy ta z błyskawiczną szybkością zamknęła się, zaciskając mu palce. W tej samej chwili potrącił nogą o inną olbrzymią muszlę, która się chciwie zamknęła.

Kiedy po paru minutach zauważono nieobecność nurka, rzuciło się natychmiast dwuch jego ziomków do morza, ce lem ratowania go.

Po pewnym czasie, znaleźli go, należ mi otworzyli muszle, wydobywając nogę i rękę. — Kiedy ukazali się na powierzchni z martwym już towarzyszem, zjawił się nagle rekin-żarłacz. Zamąciła się woda, rozległ się przeraźliwy krzyk i jeden z nurków znalazł się w paszczy drapieżnika. Drugiego ze zwłokami topielca wydobyto na pokład. — W ręku zmarłego znaleziono kurczowo zaciśniętą cudowną czarną perłę.

Kiedy żona porwanego przez rekina dowiedziała się o tragicznym wypadku, z chłodną rozwagą sięgnęła po nóż i wbiła go sobie po rękojeść w serce.

Handlarz pereł ukończył swoją opowieść i bezmyślnie zapatrzył się w przestrzeń. Chciał on za tę perłę, która kosztowała życie 3 ludzi, 60 funtów — po 20 za każdego człowieka.

Życie poławiaczy pereł jest okropne. Ze wszystkich stron czyha na nich śmierć ulb okrutne kalectwo. Wychudzeni i zmizerowani, trawią swój wolny czas na tępem próżniactwie. Wielu z nich ślepnie lub głuchnie. Na twarzach ostatnich widnieje nieśmiały uśmiech, ludzi udających, że rozumieją, co się do nich mówi. Mimo swego kalectwa, w dalszym ciągu zajmują się szukaniem pereł.

Niektórzy z nurków, sami pozbawiają się słuchu, aby nie mieć w uszach bezustannego szumu głębin morskich. — Specjalną sztuką jest wstrzymywanie oddechu. Skoro rzucają się do wody, zamykają nos klamrą, a do nóg przywiązują ciężkie kamienie. Nic też dziwnego, że po każdej takiej wyprawie ogarnia nurka kompletne wyczerpanie i najdalej po 10 latach, ze zdrowych i kwitnących młodzieńców pozostają tylko ruiny.

Zarobki ich są nędzne i absolutnie niewspółmierne ze straszliwą pracą i wielkiem niebezpieczeństwem. Poławiacze pereł są wiecznie zadłużeni i zdarza się często, że sprzedają oni swój towar po śmiesznie niskich cenach, aby zaspokoić jakiegoś niecierpliwego wierzyciela.

W zatoce perskiej wydobył pewien nurek perłę wartości 50 tysięcy funtów. Ironja losu chciała, że człowiek ten oszalał, zanim jeszcze statek dobił do lądu.

# Wynalazek „maszyny do spania"

## stanie się dobrodziejstwem dla cierpiących na bezsenność

(sb) Żyjemy w wieku wszelkich możliwych i niemożliwych wynalazków i żadna maszyna nie jest w stanie już wzbudzić w nas podziwu. Jednak wynalazcy nie próżnują a pomysłowość ich w kierunku wynalezienia nowych aparatów jest wprost niezwykła.

Obecnie wielkie poruszenie w świecie lekarskim wywołał wynalazek berlińskiego lekarza. Skonstruował on **„maszynę do spania"**.

Jak wiadomo, wiele ludzi cierpi na bezsenność i w nocy zamiast zasnąć, rozmyśla o wydarzeniach minionego dnia. W celu szybszego zapadnięcia w sen używa wielu ludzi rozmaitych środków, które są szkodliwe dla zdrowia.

W celu usunięcia tego niedomagania, lekarz ów skonstruował maszynę, **która pomaga zasnąć w ciągu kilku zaledwie minut.**

Jak wiadomo, najłatwiej zasypiają lotnicy, którzy pod wpływem monotonnego warkotu motoru wpadają w drzemkę. Również młynarze zasypiają w czasie gdy młyn jest w ruchu.. Kołysanie i stuk kół pociągu również sprowadza sen.

Na podobnej zasadzie zbudowana jest też „maszyna do spania".

Z zewnątrz ma wygląd pudełka od cygar. W pudełku tem znajduje się mechanizm zegarowy.

Po nakręceniu sprężyny aparat wydaje lekkie, miłe dla ucha jednostajne brzęczenie, które stopniowo staje się coraz cichsze.

Wynalazek ten wywołał wiele sprzeciwów. Okazało się jednak w czasie próbnego seansu, **że najwięksi przeciwnicy wynalazku, zasypiali pierwsi.**

Obecnie maszyna do spania zyskuje sobie coraz większe powodzenie. Prawdopodobnie w przyszłości będzie ona produkowana łącznie z budzikami i będzie można przy jej pomocy usnąć i obudzić się o wyznaczonej porze.

# Staruszka wygrała na loteji

## *100 tysięcy... fałszywych guldenów*

(z) W Holandji szczęście uśmiechnęło się do 80-letniej staruszki, które unikało jej przez całe długie życie. Biedna kobieta wygrała bowiem główny los na prywatnej loterji holenderskiej w kwocie 100.000 guldenów.

Szczęśliwa właścicielka losu zażądała wypłacenia całej wygranej w gotówce i oto otrzymała w Amsterdamie 100 nowych banknotów po 1000 guldenów, które ukryła w swym pokoiku, aby od czasu do czasu wyciągać z ukrycia swój skarb i zachwycać się widokiem nowiutkich, czystych banknotów.

Szczęście staruszki trwało do chwili, kiedy zdecydowała się zmienić jeden z banknotów na drobne. W banku oświadczono jej, iż banknot jest fałszywy. Rozpacz kobiety nie miała granic. Pobiegła do domu i wróciła do banku z całą paczką 1000-guldenówek. Ku jej przerażeniu okazało się, iż wszystkie banknoty co do jednego są fałszywe.

Dookoła afery tej powstał niełatwy do rozwiązania spór prawny, czy zarząd loterji obowiązany jest zamienić fałszywe banknoty na prawdziwe. Zarząd loterji twierdzi kategorycznie, że wypłacił wygraną prawdziwemi pieniędzmi. Policja kryminalna wdrożyła dochodzenie w celu ustalenia, czy staruszka istotnie otrzymała za los fałszywe banknoty, czy też jakiś sprytny złodziej zdołał dostać się do jej schówka i nietylko zrabować prawdziwe banknoty, ale nawet podrzucić jej fałszywe.

# SPORT

# Co to jest K. O. K. S.?

## Z działalności okręgowego kolegjum sędziów piłki nożnej

Na łamach naszego pisma zajmowaliśmy się niejednokrotnie wszelkiemi kwestjami tyczącemi się zagadnień najpopularniejszego ze sportów, t. j. piłki nożnej, pisaliśmy o „różach i cierniach" panujących w łonach klubów i organizacyj, chwaliliśmy właściwe i piętnowaliśmy szkodliwe dla rozwoju polskiego fotbalu pociągnięcia. Obecnie, gdy rozpoczęła się druga tura mistrzostw ligowych i rozpoczyna się właściwa walka o wejście do ekstraklasy, nasuwa się konieczność zamknięcia bilansowego za ubiegły okres półroczny.

Wspomniana wszechstronność byłaby jednak niezupełną, gdyby nie objęła organizacji zazwyczaj kryjącej się na drugim planie, jednak z życiem sportowem nierozerwalnie złączonej — czynnika, którego działalność stanowi rękojmię odbywania zawodów w atmosferze prawdziwie dżentelmeńskiej i mającego największy wpływ na ugruntowanie moralności i szlachetnych ambicyj w samym swym źródle a więc na boiskach piłkarskich.

Mowa jest o organizacjach sędziów piłkarskich, ściśle o Krakowskiem Okręgowem Kolegjum Sędziów.

W skróceniu zwane K. O. K. S.-em stanowi instytucję doskonale skonsolidowaną, w działalności organizacyjnej i pracy wewnętrznej absolutnie odpowiada jącej swym założeniom. Pozatem w łonie tejże znajduje się wiele osobistości o głośnych w całej Polsce nazwiskach, które rozsławiły dobre imię K. O. K. S-u.

Sędziowie krakowscy są najchętniej widywani na boiskach warszawskich, łódzkich, lwowskich itd. Są zapraszani do prowadzenia spotkań w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie mimo przysłowiowego „gorącego terenu" znajdują zupełnie uznanie. Uznaje ich również w całej pełni publiczność krakowska, która mimo pewnej agresywności niekiedy (bardzo sporadycznie) okazanej i trzeba przyznać w wypadkach racjonalnych, staje zawsze na stanowisku lojalnem, ceniąc wysoko umiejętności krakowskich arbitrów.

O ile chodzi o te ostatnie, K. O. K. S. w łonie którego działa właściwa Komisja kwalifikacyjna desygnuje swych członków do stopni wyższych, którym poszczególny arbiter odpowiada w stosunku do swych kwalifikacyj i lat sędziowania. O ile jednak wspomniana komisja musi iść po linji najmniejszego oporu, t. zn. mianować arbitra np. sędzią międzyokręgowym z chwilą gdy liczba jego lat czynnych osiągnęła przepisane maximum, niezależnie od wykazanych umiejętności (chociażby w przybliżeniu pozytywnych), to my kierując się li tylko bezstronnem okiem sprawozdawcy, nie pokryjemy niekiedy swego mniemania w odniesieniu do poszczególnych arbitrów.

Na pierwszym planie kroczą oczywiście sędziowie mający kwalifikacje do prowadzenia zawodów międzypaństwowych. Z liczby 5-ciu w Polsce mogących się wykazać tym tytułem, 4-ch jest członkami K. O. K. S-u. Są to: pp. *Rutkowski, Arczyński, Dr. Lustgarten i Schneider,* których nazwiska znane są ogółowi polskich sportowców.

Z wymienionych arbitrów p. Rutkowski piastuje mandat prezesa K. O. K. S-u rozwijając nader intensywną i dodatnią w skutkach działalność, co jednak powoduje minimalne ukazywanie się na boisku, z których każdorazowe spotyka się z daleko idącem uznaniem i pochlebnemi opinjami prasy nawet zagranicznej, specjalnie w związku z meczem Czechosłowacja — Francja w Pradze, kierowanym przez prez. Rutkowskiego.

P. Arczyński ukazał się na boiskach po dłuższej przerwie dopiero w maju br. przyczem potwierdził swą dobrą opinję.

Gwiazda p. D-ra Lustgartena w okresie ostatnich kilku miesięcy nieco zbladła, specjalnie z chwilą ukazania się p. Schneidra. Natomiast o walorach p. Schneidra nie trzeba się rozpisywać, są one bowiem ogólnie znane, jednakże w meczach międzynarodowych okazuje on jeszcze brak rutyny, jak to miało miejsce z przykrym zgrzytem na meczu Bruksela — Kraków.

Grupa sędziów ligowych posiada w swem gronie tak renomowane nazwiska jak: pp. *Berwald, Frank, Gauda, Gumplowicz, Lieberman i dr. Rumpel.* Ukazanie się któregokolwiek z powyżej wzmiankowanych na boisku, przyjmuje publiczność jak i gracze z zadowoleniem i pewnością, iż zawody będą miały normalny przebieg w odpowiedniej atmosferze.

Z nich p. Frank przebywał niedawna w Wilnie, zaś p. Gauda, piastując mandat kierownika obsady zawodów ku zupełnemu zadowoleniu klubów, mało ostatnio ukazywał się na boiskach, zajmując się wyłącznie pracą organizacyjną.

Do sędziów międzyokręgowych, należy tylko 3-ch arbitrów, z których bez sprzeczenie na pierwszą pozycję wybił się p. Süsser, posiadający doskonałe warunki i umiejętność. Niewiele mu ustępuje p. Medwin, podczas gdy p. Knobla widywaliśmy za lat ubiegłych w lepszej formie. Być może, iż przyczyną się do jej spadku b. rzadkie ukazywanie się na boisku.

W następującej z kolei plejadzie sędziów A. klasowych, wśród nich doskonałych i obiecujących talentów, wybił się rewelacyjny p. Hetper. Mimo wyjątkowo młodego wieku swem nadzwyczaj pewnem i świetnem sedziowaniem, zaskarbił sobie dalekoidącą ufność i uznanie, czego dowodem powierzenie mu nader ważnych spotkań.

Obok niego dobrze zapisani są pp: **Kochanek, Stopa, Rumpler E., Censor,** niedużo zaś ustępują im pp.: **Huppert, Weinreb i Babirecki.**

Pozostali a to: pp. Blaufeder, Heitner, Filipkiewicz i Sławikowski nie dorównują powyższym. Należący tu p. mjr. Prelicz pracuje obecnie wyłącznie na niwie organizacyjnej.

W grupie arbitrów B-klasowych, spotykamy kilka nazwisk o wyrobionej już marce, będących doskonałym materjałem na przyszłość. Należą tu: pp. **Schimstreimer, Bochenek, Zapiór, Koppta, Mgr. Löffelholz, głównie Haber** o pierwszorzędnych walorach.

Dobrze zapowiadają się również pp. **Sonenschein, Kowal i Traubman.**

Umiejętnościami wzmiankowanym nie dorównują kilku z pozostałych arbitrów, którymi są: pp. Bloch, Joniec i Bobola, podczas gdy p. Jachowicz pełniąc fukcje sekretarza K. O. K. S-u nie wykazuje naturalnie na boisku odpowiedniej równowartości.

Następują sędziowie zaliczający się do C-klasowych, oraz do ostatniej grupy mianowicie t. zw. tymczasowych. W pierwszej wypływają na szersze wody, przedewszystkiem pp. **Sadzik, mgr. Konigsberg i Landesdorfer.**

Szczególnie p. Sadzik zasługuje na uznanie. Nie należy również pominąć milczeniem pp.: **Hermana, mgr. Lowa, Bartyzela i Wiesena.**

Jak i inne tak i ta grupa posiada sędziów słabszych, którymi się okazali pp.: dr. Huczyński i Hammerlak.

Wreszcie grupa sędziów tymczasowych, wyłania wybitniejszych arbitrów do których zaliczyć trzeba pp.: Giergiela, mgr. Pirożyńskiego, mgr. Hermana, mgr. Lupschutza oraz Mermelsteina.

Pozostali to jeszcze surowy materjał Cechuje ich jednak jak zresztą ogół arbitrów dobra wola i chęć do pracy, mającej za zadanie prowadzenie polskiego sportu piłki nożnej na właściwych torach.

Wkońcu nadmienić należy, iż sędziami honorowymi K. O. K. S-u są pp.: **dr. Landwirth i inż. Rosenstock,** zaś urlopowanymi pp.: **Kałuża, dr. Kwaśniewski, mjr. Picheta i dr. Singer.**

## Daniel Prenn

### nie będzie grał w barwach polskich

W dniu 22 bm. zarząd Polskiego Zw. Lawn-Tenisowego rozpatrywał prośbę Daniela Prenna, czołowego tenisisty Niemiec pochodzenia żydowskiego, złożoną do P. Z. T. L. za pośrednictwem Generalnego Konsulatu w Londynie, o zezwolenie na grę w tenisa w barwach Polski.

Zarząd Pol. Zw. L. Tenisowego zważywszy, że Daniel Prenn, będąc obywatelem polskim odmówił w latach poprzednich gry w barwach Polski, równocześnie zaś reprezentował w tenisie państwo niemieckie, a w roku 1930 przyjął niemieckie obywatelstwo, — prośbę Prenna załatwił odmownie.

## Nowy system finałów

### o wejście do Ligi

(RM) Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u przesłał do okręgów projekt zmiany rozgrywek końcowych o wejście do Ligi. Przewiduje on, że zamiast półfinałów i finałów, cztery najlepsze kluby wyłonione z rozgrywek międzyokręgowych grać będą na punkty.

## Kto będzie sędzią

### meczu Polska—Jugosławja

(RM) Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej proponuje na sędziów meczu międzypaństwowego Polska — Jugosławja sędziów czeskich: Cejnara ewent. — Zemiszkę.

## Drużynowe bokserskie

### mistrzostwa Polski

Polski Zw. Bokserski rozpisał już terminy spotkań w mistrzostwach drużynowych Polski na rok bieżący. Terminy spotkań są następujące: 12 i 26 listopada, 17 grudnia i 14 stycznia 1934 roku.

Zgłoszenia do mistrzostw przyjmowane będą do dnia 18 października br.

## Sport w Żywcu

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody piłkarskie o wejście do Ligi Śląskiej między T. S. Koszarawa (Żywiec), a K. S. (Katowice) po pięknej grze wygrali miejscowi w stosunku 3:0.

# Cracovia--Pogoń

### Sensacyjny mecz ligowy we Lwowie

Nadchodząca niedziela przyniesie dwa niezwykle interesujące spotkania ligowe. Na pierwszy plan wysuwa się mecz Cracovji z Pogonią we Lwowie.

Prasa lwowska słusznie nazywa mecz ten sensacją sezonu, gdyż, pomijając już tradycję tych spotkań należy wziąć pod uwagę, że w meczu tym stają do walki dwaj najpoważniejsi kandydaci.

Zaznaczyć przytem trzeba, że będzie to pierwszy występ Cracovji na obcem boisku po jej wspaniałym sukcesie w Nitrze. Lwów będzie więc miał swego rodzaju sensację sportową.

Jak wielkiem zainteresowaniem cieszą się powyższe zawody we Lwowie świadczy fakt, że gospodarze zarządzili przedsprzedaż biletów, która cieszy się tak dużem powodzeniem, że zachodzi obawa, iż zabraknie biletów wstępu.

Walka we Lwowie będzie niewątpliwie b. zacięta, a biorąc pod uwagę wspaniałą formę Cracovji oczekiwać należy jej zwycięstwa.

Bardzo interesująco zapowiada się również mecz krakowski między Wisłą i Ruchem.

Ślązacy muszą w spotkaniu tem dowieść, czy zasługują na prowadzenie w tabeli, czy też rezygnują w bieżącym sezonie z pierwszego miejsca.

Przypuszczać należy, że własne boisko będzie to miało dużo do powiedzenia i Wisła wzbogaci się o dalsze punkty.

W grupie drugiej walczące o utrzymanie się w lidze rozegrane zostaną również dwa mecze.

W Krakowie Podgórze będzie miało okazję zrewanżowania się za niedzielną porażkę doznaną w Warszawie. Wątpić należy, czy Warszawiance uda się powtórzyć sukces z ubiegłej niedzieli.

Drugi mecz rozegrany zostanie w Siedlcach między wojskowymi a Garbarnią.

# Doroczny konkurs sportowy „Expressu"

### Kto będzie mistrzem Ligi? — Kto spadnie z Ligi? — Kto wejdzie do Ligi?

**Redakcja nasza zachęcona powodzeniem zeszłorocznego wielkiego konkursu sportowego na odgadnięcie trzech pytań: Kto będzie mistrzem Ligi? Kto wejdzie do Ligi? Kto spadnie z Ligi? postanowiła i w tym roku dać możność swoim Czytelnikom emocjonowania się w końcowych rozgrywkach piłkarskich i próbowania szczęścia poraz drugi w naszym konkursie.**

**Bliższe szczegóły konkursu ogłoszone zostaną w najbliższych dniach, w każdym razie dziś już możemy się podzielić wiadomością, że regulamin tegorocznego konkursu nie ulegnie większym zmianom a jedyną niespodzianką będzie znacznie większa ilość nagród aniżeli w roku ubiegłym.**

**I w tym roku uczestnicy konkursu będą musieli odpowiadać na pytania: Kto będzie mistrzem ligi? Kto spadnie z Ligi? i Kto wejdzie do Ligi?**

**Nie wątpimy, że Czytelnicy nasi mają już wyrobiony sąd o kwalifikacjach drużyn, tak że dla wielu odpowiedź na powyższe pytania nie będzie przedstawiała większych trudności.**

**A więc, trochę cierpliwości a dowiemy się wkrótce wszyscy o szczegółach naszego konkursu!**

# Bogata obsada mistrzostw

### tenisowych Polski w Warszawie

Sekcja tenisowa Legji, która organizuje międzynarodowe mistrzostwa Polski 4—10 września, otrzymała już potwierdzenia od kilku czołowych tenisistów zagranicznych, z których na czoło wybija się Hughes (Anglja) i Matejka (Austrja). Pewnym jest już przyjazd zawodników austrjackich: Baworowskiego i Metaxy i zawodników czeskich Maleckego i Hechta oraz panny Marhotevej.

Startować będzie również przebywający na stałe w Warszawie Mishu (Rumunja) oraz mistrz Estonji, Lasne. Prowadzone są nadto pertraktacje co do przyjazdu Palmieriego (Italja), Fereta (Francja), panny Valerio (Italja) i panny Adamoff (Francja), ale przyjazd ich narazie nie jest pewny. Menzel (Czechosłowacja) przyjechać niestety nie może.

W grach podwójnych wystąpiłyby następujące pary: Hugnes—Baworowsky, Malecek—Hecht, Matejka—Metaxa i Mishu—Palmieri, a w grach mieszanych Valerio—Palmieri, Adamoff—Feret i Merhatova—Malecek. — Co do graczy polskich, to przyjęte będą zgłoszenia jedynie czołowych zawodników oraz kilku juniorów.

Jeśli gracze zagraniczni dotrzymają swej obietnicy, ujrzymy w Warszawie imprezę tenisową, jakiej jeszcze w Polsce nie było.

## Przed konkursem modeli latających



W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krakowie ogólno-krajowy konkurs modeli latających. Na zdjęciu znany konstruktor modeli p. Błeszczyński pokazuje młodziutkiemu widzowi jeden z modeli.

## „Djabelski nos"



Góra Nariz del Diabolo (Djabelski Nos) w Ekwadorze. Dookoła góry na dość znacznej wysokości prowadzi linja kolejowa, łącząca stolicę Quito z miastem Guayaquil.

## Wesołe zawody



Sportsmenki angielskie w nowym rodzaju biegów, wymagającym wiele zręczności. Muszą one utrzymać w biegu na rakiecie piłkę tenisową.

## Dziennikarze gdańscy w Warszawie



Do Warszawy przybyła wycieczka dziennikarzy gdańskich. Na zdjęciu p. Lechnicki w rozmowie z gośćmi gdańskimi na tarasie pałacu Prezydjum Rady Ministrów.

## Jeszcze o przewrocie na Kubie



Nowy prezydent Kuby, de Cespedes, dziękuje posłowi amerykańskiemu za energiczną interwencję Ameryki.

**Codzienna nowelka „Expressu"**

# W tramwaju.

Na przedniej platformie wagonu tramwajowego tłoczyło się kilkanaście osób. Nie było już ani jednego wolnego miejsca.

Na jakimś przystanku wsiadła jeszcze jakaś młodziutka, skromnie ubrana dziewczyna. Gdyby nie była wyjątkowo przystojna, mężczyźni, znajdujący się na platformie, z pewnością powiedzieliby kategorycznie, że niema już wolnych miejsc. Żaden z nich jednak tego nie powiedział, przeciwnie odsunęli się grzecznie, by urocza pasażerka mogła wygodniej się oprzeć o drzwi wagonu.

Tramwaj jechał ze znaczną szybkością. Wszyscy pasażerowie, znajdujący się na przednim pomoście, nawet kobiety, nie odrywali oczu od młodziutkiej pasażerki. Każdy przecież musiał przyznać, że tak urodziwą dziewczynę nie często się spotyka.

Tylko motorniczy nie zwracał na nią żadnej uwagi. Przez cały czas ani razu się nie odwrócił, spełniając pilnie swe zwykłe funkcje.

A tymczasem tramwaj minął już śródmieście i znalazł się w ubogiej, robotniczej dzielnicy. Stopniowo przedni pomost wagonu zupełnie opustoszał. Pozostała tylko młoda dziewczyna.

I po pewnej chwili zwróciła się do odwróconego do niej tyłem motorniczego:

— Bardzo przepraszam, czy jeszcze daleko do ulicy Pięknej?

— Trzeci przystanek, Helenko — odpowiedział jej motorniczy, nie odwracając głowy.

Dziewczyna zbladła.

— Franciszku, to ty? — wykrztusiła ze siebie.

Młody motorniczy odwrócił się na chwilę, spojrzał w oczy dziewczynie i odpowiedział:

— Tak, to ja. Nie wiedziałaś pewno, że jestem motorniczym.

— Przecież pracowałeś w fabryce?— spytała go, starając się opanować.

— Fabryka spłonęła. W kilka dni potem, jak mnie porzuciłaś. Prawie jednocześnie dwa nieszczęścia zwaliły się na moją głowę. No, ale po paru miesiącach wreszcie znów znalazłem pracę. A ty? Pewno jesteś bardzo szczęśliwa, prawda?

— Szczęśliwa? Dlaczego tak przypuszczasz?

— Znalazłaś przecież mężczyznę, który ci odpowiada. Widziałem was razem...

— Widziałeś nas? Kiedy?

— Ubiegłej niedzieli... Prowadziłem wówczas „czwórkę". Siedzieliście w pierwszym wagonie, tuż przy drzwiach, prowadzących na przedni pomost. Widziałem, jak ściskał ci rękę i głaskał po włosach... Gratuluję ci... Pewno jesteś bardzo szczęśliwa...

Dziewczyna milczała przez parę chwil i wreszcie wyszeptała nieśmiało:

Franciszku, chciałabym ci coś powiedzieć....

— Słucham.

— Nie jestem wcale szczęśliwa, wcale, absolutnie...

— No i cóż z tego? — odparł flegmatycznie motorniczy.

— Początkowo było zupełnie inaczej — opowiadała dalej Helenka drżącym głosem — kochał mnie, był dla mnie dobry, miły... Ale dziś... Dziś jest zupełnie inaczej. Dopiero teraz zrozumiałam, że jest to cynik, gbur, człowiek nie liczący się z żadnemi względami. Franciszku, myśmy byli przecież tacy szczęśliwi. Zdawało mi się, że nigdy się ze sobą nie rozejdziemy. Teraz, gdy cię już zobaczyłam, zrozumiałam, że tylko ciebie kochałam i kocham w dalszym ciągu.

Motorniczy roześmiał się dziwnie.

— Nie śmiej się, Franku, proszę cię bardzo... Nie wiesz wcale, ile przeżyłam w ostatnich czasach. Zdawało mi się, że już się stoczę w przepaść. Teraz jestem szczęśliwa, że znów ciebie znalazłam. Ja nie chcę więcej wracać do niego. Chcę być z tobą.

— Nie odparł stanowczo motorniczy. — Teraz już wszystko przepadło. Skończyłem z tobą.

— Franciszku! — krzyknęła rozpaczliwie trupio blada dziewczyna. — Jestem pewna, że tak nie myślisz? Jestem pewna, że kochasz mnie w dalszym ciągu tak, jak ja ciebie.

Nie odpowiedział jej.

W tej chwili przez jezdnię przebiegł jakiś mężczyzna.

— Psiakrew! — zaklął. — Jeszcze moment, a dostałby się pod wagon. I później jabym musiał za wszystko odpowiadać.

— Franciszku! — powiedziała Helenka po paru chwilach. — Wybacz mi... Przecież każdej kobiecie może się zdarzyć coś podobnego. Teraz już z pewnością będę ci wierna. Zrozumiałam bowiem, że kocham tylko ciebie.

— Nie!

— Franciszku, proszę cię poraz ostatni. Jeżeli mi odmówisz, nigdy się już chyba więcej nie spotkamy. Muszę ci powiedzieć, że przy tym człowieku, z którym żyłam dotychczas, również już nie pozostanę.... Wyjadę stąd, będę szukała szczęścia gdzieindziej. Wiesz przecież, że mam słabą wolę, że nie znam ludzi i świata. Kto wie, co ze mną się stanie. Kto wie, czy nie zejdę na złą drogę...

Motorniczy zagryzł wargi. Odwrócił się jeszcze raz do dziewczyny, spojrzał na nią surowo i wskazał palcem na napis:

— Motorniczemu nie wolno rozmawiać z pasażerami.

Dziewczyna zrozumiała.

Na najbliższym przystanku zeskoczyła z tramwaju.

Tłum. *D.*

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.